

WIADOMOŚCI BIAŁOSTOCKIE

10

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

10

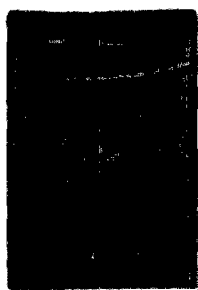
Czwartek 29 czerwca 1939 r.

Nr. 177

Niech awanturnicy wiedzą!

Pokoju nie będzie na zachodzie, jeśli go naruszą na wschodzie

Przemówienie premiera Francji Daladiera



PARYŻ. Przed odczytaniem do kretu o zamknięciu sesji parlamentarnej premier Daladier wygłosił we wtorek wieczorem w Izbie Deputowanych krótką deklarację, w której je-

Daladier.

zawołał stanowisko rządu francuskiego, zdecydowanego przeciwstawić się wszelkim gwałtom w Europie.

Chmury na Dalekim Wschodzie

Jak trudno zorientować się w wydarzeniach na Dalekim Wschodzie, jak trudno należy je ocenić i słusze z nich wyciągnąć wnioski, niech przykładem służy to, co od kilku dni w szmiele wprowadza całą Europę. Osiemnaście już tygodni na granicy Mongolii i Mandżurii toczą się krwawe walki, w których biorą udział regularne wojska sowieckie i japońskie, a także setki tysięcy ochotników, samoloty, tanki i artyleria.

Nie tylko my tu, w Warszawie, o tych krwawych walkach przesłuchujemy tygodni nie wiadomości, ale nie wiadzieliśmy też nieprędko państw, najbardziej zainteresowanych w wydarzeniach w Chinach, Anglii, Francji i Ameryce. A gdy my, zmuszeni naderżniętymi wiadomościami, zastanawiamy się nad ich doniosłością, to otrzymujemy oficjalny komunikat z Japonii, że... to nie jest, że to po prostu normalna akcja obrony granicy mandżurskiej przed próbami nielegalnego jej przekraczania przez siły mongolskie i sowieckie.

Wszystko to oznacza, że do wydarzeń dalekowschodnich nie można przykładać europejskiej miary, że potrzeba do nich specjalnego kryterium. To właśnie kryterium na pewno posiada Londyn, ten sam Londyn, który umiał stworzyć na Dalekim Wschodzie tak wielkie imperium.

Jesteli zatem Londyn jest spokojny, jesteli Londyn zachowuje zimną krew zarówno wobec wyzyska na granicy mongolskiej jak wobec blokady w Tientsinie i zapewni, że będzie umiał obronić godność i pozycję Anglii w Chinach, to można wierzyć, że tak będzie i można być pewnym, że radość w Berlinie z powodu „dywersji” japońskiej jest przedwczesna.

W słowach niezwykle powolnych ostrzeżeń, że sytuacja jest niebezpieczna i że do tego stop-

nia, iż „być może że nasze warunki parlamentarne będą krótkie, krótsze nawet niż się my-

śli”. Premier wskazał, iż u granicy Francji stoi 3 miliony obcych żołnierzy. Zagranica nie pomija

Znów się kręcą w Gdańsku!

Transport 1400 mężczyzn i przemycanie podejrzanych „towarów”

GDANSK. W środę w nocy przybyło na cięgiarowych samochodach oraz pół-otwartych wozach, służących do transportu mebli i innych towarów około 1.400 mężczyzn, przeważnie w cywilnych ubraniach z Prus Wschodnich. Obecnie znajdował się na w Gdańsku już po nad 2.000 takich przybyszów z Prus Wschodnich, którzy mają być wcieleni do t. zw. „gdań-

skiego” korpusu ochotniczego. Przybyszów tych rozlokowano w t. zw. koszarach Wiebena w Gdańsku, w b. koszarach huzarskich we Wrzeszczu oraz w t. zw. koszarach kawalerii.

Jednocześnie na policjach samochodach gdańskich przewieziono transporty, wśród których znajdować się mają znaczne ilości materiałów wojsko-

wych. Podejrzane te transporty mają być przemycane z Prus Wschodnich w nocy przez jedno z przejść granicznych nad Nogatem w czasie, gdy tamtejsza placówka celna nie jest czynna.

W miejscowości Lissewo na granicy polskiej ostatniej nocy panował również ożywiony ruch gdańskich samochodów policyjnych, zwożących tam różne ładunki.

Walki setek samolotów nad Mongolią

Japończycy chwają się zniszczenia 275 samolotów sowieckich

MOSKWA. Nowa bitwa powietrzna na pograniczu mongolsko-mandżurskim, w pobliżu jeziora Buir - nor, według oświeślenia sowieckiego, stoczoną została przez 60 samolotów sowieckich przeciwko 60 samolotom japońskim - mandżurskim nad tyretorium mongolskim. Samoloty te zrzucały bomby na wzniecone ostatnio przez wojska sowieckie fortyfikacje w paśmie granicznym.

Celem odparcia ataku lotniczego, z sowieckiego lotniska wojskowego wystartowało 60 samolotów, które stoczyły walkę z samolotami nieprzyjacielski-

mi. Powietrzna bitwa trwała przeszło 2 godziny.

Lotnikom sowieckim udało się strącić 25 japońskich samolotów.

Po stronie sowieckiej zaś nie doliczono się jedynie 3-ch samolotów, które nie powróciły do swoich baz.

Lotnisko w Tamsku zostało zaatakowane przez 70 samolotów, z których 9 zostało strąconych przez samoloty sowieckie. Nie powróciło do bazy 6 samolotów sowieckich. W czasie nalotu zginęło 5 osób cywilnych w miejscowości Bentumen.

Sztab sowieckiej armii mongolskiej skoncentrował w rejonie jeziora Buir nowe posiłki lotnicze oraz zarządził pogotowie bojowe wszystkich eskadr lotniczych.

Według doniesień japońskich dotychczas zestrzelonych zostało 275 samolotów sowieckich, przy tym w ostatniej bitwie nad jeziorem Bui - nor Japończycy mieli zestrzelić 98 samolotów, 30 zniszczyli na lotnisku Tamsk (w odległości 100 km na południe od jeziora), a w miejscowości Arnukulan (o 40 km. na wschód od jeziora) zestrzelili 16 samolotów.

zadnego wyniku, aby usiłować akcją defetystyczną osłabić francuskie siły oporu. Daladier zdmaskował następnie wykrytą przez władze państwowe akcję szpiegowską, która zmierzała do podminowania obronności kraju.

Granica gotowa jest, oświadczył premier Daladier do wszelkiej współpracy pokojowej, ale jest też zdecydowana — aby tym awanturnicy wiedzieli! przestawiać się wszelkiemu gwałtowi. „Pokoju nie będzie na zachodzie, jeśli zostanie on naruszony na wschodzie”.

Zgon hr. Ciano

ojca ministra

RZYM. Przewodniczący Izby Kongresu i związków fascystowskich hr. Ciano, ojciec ministra spraw zagranicznych hr. Galeazzo Ciano, zmarł w miejscowości Borgo pod Lukką w wieku lat 77.

Zmarły był wybitnym urzędnikiem i politykiem, przez wiele lat zajmował stanowisko ministra komunikacji oraz przewodniczącego Izby. Podjął wojnę światową hr. Ciano odznaczył się jako dowódca eskadry w walkach z flotą austriacką. Był on odznaczony m. in. złotym krzyżem i wieloletnim krzyżem.

Gróbka zmarłego w kwaterze w Trujim zmarłego ulat się do Mussolini i syn z małżonką.

Wyczyn

szybowcowy

P. Jadwigi Piłsudskiej

JASŁO. W Gorajowie obok Jasła wylądował szybowiec pilotowany przez p. Jadwigę Piłsudską, która wstąpiła do Bezmiechowej. Dzielna lotniczka po uproszczeniu w jednym okolicznych dworów uda się samolotem do Bezmiechowej.

Jestem zażarta Polka!

Maria Eggerth-Kiepurowa o sobie w rozmowie na dworcu warszawskim

Maria Eggerth mówi po polsku.

Jej małżonek tłumaczy, że znajomość polskiego Marty to wpływ jego rodziców. Państwo Kiepurowie, rozmawiając ze swoją synową używają wyłącznie języka polskiego. Na pierwsze pytanie, dla nas warszawiaków bardzo ważne, czy Marta Eggerth wystąpi z mężem na koncercie, pada odpowiedź po polsku:

— „Byłem bardzo smutni, chce śpiewać, czuję się trochę niedobrze, ale jak będzie dobrze, to będę śpiewać na POM. bo ja jestem POLKA”.

To zdanie wypowiedziane przez uroczą p. Martę nabiera

specjalnego wdzięku dzięki akcentowi.

Pani Marta opowiada o swoich ostatnich występach w Rydze, Helsinkach i w Kownie:

— Śpiewałam dużo arii i pieśni, między innymi śpiewałam po polsku „Mów do mnie jeszcze”.

Jak się okazuje p. Marta Eggerth zna kilka polskich piosenek, jedną z mianowicie „Wśród nocnej ciszy” nagrała na płytce i podarowała Kiepurze na gwiazdkę.

Pytam o plany na przyszłość.

— Z Polski jadę do Paryża, gdzie zostałam zaangażowana do filmu.

— Czy w filmie tym będzie grał również Kiepura?

— Nie, mój mąż zrobi jeden film sam, a potem zrobimy wspólny „Eggerth - Kiepura — Film”.

Kiepura opowiada nam, że jego małżonka wszędzie, gdziekolwiek jest, podkreśla swoją polskość. Marta Eggerth wysłuchała tych słów z czarującym uśmiechem:

— Bo ja jestem „zażarta Polka”, całym sercem!

Trudno opisać, jak miłe wrażenie czyni na wszystkich nieporadność językowa Marty Eggerth. Mówi po polsku, nie namyślając się długo nad każdym słowem, ale budowa zdania i akcent dowodzą, że ma jeszcze du-

żo trudności w opanowaniu języka Jan Kiepura dumny ze swojej żony uśmiecha się od czasu do czasu podpowiadając jak o polskie słowo.

— Niech pan napisze, że ja jestem małżonką tenora — że ja będę kocham Polskę — że uczę się po polsku i chcę tu dużo dużo śpiewać”.

Może coś powie Pani o sobie? — Zamiast mówić o sobie powiem o Polsce. Mój mąż wytłumaczył mi, co to jest FOM. Orma rację, że śpiewa na tak piękny cel, bo okrutnie to twarz narodu.

Do zobaczenia — a może i usłyszenia na koncercie na Ryńku Starego Miasta!

Japonia ustępuje przed Anglią

Obydwa rządy chcą pokojowego załatwienia zatargu w Tientsinie

TOKIO. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na zapytanie w sprawie sytuacji w Tientsinie, że po wymianie zdań pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem angielskim zostaną nawiązane rokowania angielsko-japońskie, celem likwidacji konfliktu. Rokowania te odbędą się w Tokio. Przygotowania do rokowań są już w toku.

Rzecznik potwierdził również wiadomość o zbombardowaniu mongolskiej bazy lotniczej w miejscowości Tamsk i stwier-

dził, że raid ten był odpowiedzią na ciągłe ataki lotnicze prowadzone z Mongolii zewnętrznej na terytorium Mandżurii.

LONDYN. Rozmowy angielsko-japońskie, mające na celu zlikwidowanie zatargu w Tientsinie już się właściwie rozpoczęły. Premier Chamberlain poinformował o tym Izby Gmin w godzinach popołudniowych. Obydwa rządy stanęły na stanowisku, że sprawa Tientsinu jest lokalna i rozmowy nie będą miały charakteru ogólnego.

Prasa japońska stwierdza, że

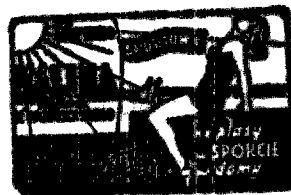
„pogorszenie stosunków” z Anglią jest niepotrzebne.

Rząd japoński za podstawę do rokowań wysunął dwa żądania: 1) żeby Tientsin nie był używany do prowadzenia akcji przeciw Japończykom; 2) żeby koncesja w Tientsinie nie służyła do podtrzymywania waluty chińskiej, bo utrudnia to wprowadzenie waluty japońskiej.

Anglicy wysunęli gotowość wydania 4 Chińczyków, podejrzanych o zamordowanie chińskiego inspektora celnego, godzą się też na powstrzymanie antyjapońskiej propagandy, upo-

wianej przez Chińczyków z temu koncesji w Tientsinie, nie godzą się natomiast na żądanie w sprawie waluty i żądają natychmiastowego przerwania blokady.

Na tle tych wiadomości staje się zrozumiałe odprężenie w Tientsinie, jakie dało się zauważyć od dwóch dni. Osobiste rewizje ustaliły, Japończycy nie sprzeciwiają się dowozowi żywności.



Kardynał Hlond legatem Papieża

CITTA DEL VATICANO.

Ojciec Święty mianował kardynała Hlond legatem papieskim na międzynarodowy kongres eucharystyczny, mający się odbyć w lipcu w Lublinie.

Znów zamach w Londynie? Spłonęło 7 domów w śródmieściu

LONDYN. We wtorek wieczór wybuchł na terytorium City wielki pożar. Jest to jeden z większych pożarów jaki wydarzył się w Londynie w ciągu b. roku. Państwą płomieni padło 7 budynków zawierających lokale handlowe. Zachodziła obawa rozszerzenia się pożaru, ponieważ przerwane zostały przewody gazowe, a wydobywający się gaz zapalił się.

Straż pożarna zdołała jednak ugasić ogień.

Podczas akcji ratowniczej kilka osób odniosło ciężkie rany. Straty materialne mają wynosić około miliona funtów szterlingów.

„Daily Mail” twierdzi, że pożar jest dziełem terrorystów irlandzkich należących do rozwiązanej organizacji „Irlandzkiej armii republikańskiej”.

Niemcy chcą objąć komendę nad faszystowską milicją

BERLIN. — W Berlinie bawią przedstawiciele włoskiej milicji faszystowskiej pod przewodnictwem generała hr. Gauttieri, celem — jak się to oficjalnie nazywa — złożenia „przyjaźnielskiej” wizyty szturmwózkom niemieckim.

się do całkowitego poddania milicji faszystowskiej pod komendę szturmwózek niemieckich.

Do sprawy tej przykładają Niemcy dużą wagę, pragnąc po uzależnieniu od siebie dowództwa regularnej armii włoskiej, zabezpieczyć się przed ewentualnymi niespodziankami ze strony tej samodzielnej grupy, reprezentującej dość poważną siłę i tym niebezpieczniejszej dla Niemców, gdyż reprezentuje ona ośrodek o dużych własnych ambicjach politycznych i odnoszący się wrogo do niemieckich „unifikacyjnych” tendencji.

Niemcy-Słowacja-Polska Ciekawe oświadczenie Macha

BRATYSŁAWA. („Interpress”). Przemawiając tu na tutejszej uroczystości przed gronem czołowych osobistości słowackich i poruszając aktualne tematy polityczne, szef „Gwardii Hlinki”, Szano Mach złożył m. inn. doniośle oświadczenie, charakteryzujące dobitnie właściwą rolę Niemiec przy tworzeniu sztucznych antagonizmów.

Mach oświadczył: „Od czołowych osobistości narodosocjalistycznych dowiedziałem się niedawno, że znany poseł Karol Sidor, zgodnie z istotnymi intencjami ks.

Hlinki, pracował nad przyłączeniem swego (?) kraju do Polski. Było to rozwiązanie, w myśl niemieckich poglądów (?) niewykonalne (?) głównie z powodu trudności geopolitycznych (?) — Niemcy bowiem jak wyraził się Mach, są zdania, że „głębokim karpaci, „dzieli” oba kraje na dalekiej przestrzeni”.

Mach przyznaje więc, a dzieje się to po raz pierwszy ze strony Słowaków, że oni i ks. Tiso pilnują nie dobra Słowacji, lecz interesów Niemiec. Wyznanie to ma dziś szczególną wymowę.



Grucioła plus jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYCH BRONCHITU uporządkuj, męczącego kaszlu, GRYPY, t. p. stosuj „Balsam Trikolan” GASEC KIEGO, który ułatwia wydzielanie się płynu z zakażonego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Wrzenie w armii japońskiej

19 prowodyrów buntu rozstrzelano

HONG - KONG. Agencja chińska „Central News” podaje wiadomości o fermentach w armii japońskiej, przytaczając dokładne szczegóły.

Według wiadomości agencji, w mieście Wuchang miały miej-

sce w dniach 7, 11 i 16 czerwca wystąpienia, zmierzonych wojną żołnierzy japońskich. Zandarmeria japońska dokonała masowych aresztowań; wśród aresztowanych znajdują się również oficerowie. 19-tu prowody-

rów zamieszek rozstrzelano.

W mieście Sinjen, na południu prowincji Henan, miały również miejsce zaburzenia wśród żołnierzy japońskich, w czasie których podpalono tam składy z gazoliną i amunicją.

Nowe niepowodzenia Japończyków

HONGKONG. Desant japońskiej piechoty morskiej wylądował przed świtem w odległości 30 mil od Fuczau u wybrzeży prowincji chińskiej Fukien. Manewr ten stanowił wstęp do zajęcia zgodnie z zapowiedzią bardzo ważnego portu chińskiego nad cieśniną Formoży. Statki cudzoziemskie otrzymały krótko przed wysadzeniem desantu ostrzeżenie omijania portu Fuczau z uwagi na zapowiedziane operacje japońskie.

Fuczau jest stolicą prowincji Fukien i liczy już około 450 tys. mieszkańców. Miasto położone jest na półwyspie brzozy rzeki Minkiang, w odległości 30 mil morskich od otwa-

tego morza, mniej więcej w połowie pąs nadbrzeżnego pomiędzy Sinszajem na północy i Hongkongiem na południu.

Przed ujściem rzeki Minkiang patroluje obecnie 8 japońskich okrętów wojennych. Z okrętów wojennych państw obcych przebywa obecnie w Fuczau jedynie kontrtorpedowiec angielski „Du chess”.

Japończycy wystosowali żądanie, by oba statki opuściły również port Wenczau (główny port prowincji Czekiang, liczący 700.000 ludności).

Władze angielskie i amerykańskie odmówiły wycofania okrętów z obu portów, gdyż zgod-

nie z traktatami mają prawo kozystać bez ograniczeń z obu portów.

OFENSYWA CHIŃSKA POD SWATOU

HONGKONG. 3 dywizje chińskie pod Swatou rozpoczęły ofensywę. Walki toczą się ze zmiennym powodzeniem. W każdym razie ofensywa japońska została zahamowana.

MASAKRA JAPONCZYKÓW

Z Szanghaju donoszą o odwołanie Japonczyków w północnej części prowincji Henan.

Na froncie kantońskim próba sforsowania rzeki Sansun skończyła się masakrą oddziału japońskiego. Z 700 ludzi udało się wycofać się załadować kilku żołnierzom spod ognia dział i karabinów maszynowych.

Zamiast dostać się do Rosji znaleźli grób nad granicą

znaleźli grób nad granicą

Mniej więcej przed dwoma laty 9 młodych Żydów, zamieszkałych w Wilnie, postanowiło zbiec do Rosji Sowieckiej. Wszyscy oni byli energicznymi działaczami partii komunistycznej w Polsce i znani Polakom, jako główni prowodyrzy ruchu komunistycznego na terenie Wilna.

Zaopatrzywszy się w większą ilość gotówki, młodzieńcy udali się na granicę polsko-rosyjską w okolicy Dżisny. Od tej

pory wszelki ślad po nich zaginął. Ostatnio widziano ich, jak umawiali się z przemysłnikami o przeprowadzenie ich przez „zieloną” granicę.

Gdy rodziny zaginionych dowiedziały się, iż krewniacy ich nie przybyli w ogóle do Rosji, zwróciły się do władz polskich z prośbą o wszczęcie poszukiwań. Mimo wysiłków nie udało się władzom wpisać na ślad zaginionych.

Przed paru dniami robotnicy, zatrudnieni wybieraniem piasku w pobliżu kolonii Buńkowo gm. woropiejewskiej tuż nad samą granicą, natrafili na zakopane w ziemi szkielety 9 ludzi. Na kościach znajdowały się jeszcze szczątki ciała i ścięgna.

Nie jest wykluczone, iż są to właśnie kości zbiegłych Żydów, których zamordowali i ograbili przemysłnicy.

Burze i nawałnice w Polsce

Katastrofalne ulewę w Rumunii i we Włoszech

KRAKÓW. Gwałtowna burza, jaka przeszła nad Krakowem i okolicą wyrządziła znaczne szkody w ogrodach i polach. W Błotnowie piorun zabił grabieżcę siano na łos 32-letnią gospodynię Marię Goniec. Zginęło również od uderzeń piorunów kilka sztuk pasącego się bydła.

Przezła również gwałtowna burza, połączona z huraganem i silną ulewą nad częścią powiatu Dąbrowskiego woj. krakowskiego. Na terenie gromady Młodziechów wiecher zburzył 6 stodół i uszkodził szereg budynków. Na znacznej przestrzeni usterki zniszczenia zboża i siano. Istotnie szkody spowodowanych burzą jest w toku.

13 POŻARÓW OD PIORUNA W POW. ŚWIERCIAŃSKI WILNO. Nad pow. święciańskim przeszła burza w czasie której po-

runy spowodowały 13 pożarów. Ogień zniszczył 6 domów mieszkalnych, 10 stodół. Masz zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Burza gwałtowna przeszła również nad pow. słonimskim, przy czym na terenie wsi Dołgie i Howczewo gwałtowność wiatru orzecha zniszczył zasiewy oziwa i jara, pokrywając ziemię warstwą grabiości 10 cm. W tym samym czasie huragan zniszczył 100 drzew.

GWAŁTOWNA NAWALNICA NAD RUMUNIĄ

BUKHARESZT. Zarówno nad Bukharestem jak i innymi częściami kraju przeszła dziś niezwykle gwałtowna nawałnica, której towarzyszył grad. W stolicy zostało zniszczonych około 100 domów. Straty wyrządzone w mieszkaniach par-

owych są duże. Rzeki Prachowa wyłaziła. Również w Temeszwarze donoszą o wielkich powodziach. Szkody wyrządzone przez burzę na prowincji nie dać się jeszcze dokładnie ustalić z powodu uszkodzenia linowych linii telefonicznych.

JEZIORA LOMBARDZKIE WYSTĘPUJĄ Z BRZEGÓW

MEDJOLAN. Na skutek niezwykle ulewnych deszczów w ostatnich dniach jeziora lombardzkie wykazały niepokojący wysoki poziom wody. Jezioro Como wystąpiło z brzegów. Wody zalaty Piazza di Cavour.

Zbierajcie na F. O. M.

Pod groźbą zamordowania kobiety więźniowie domagali się wolności i broni

WASZYNGTON. Z Michigan City (stan Indiana) donoszą, że w miejscowym więzieniu wybuchł bunt. Trzech więźniów obezwładniono urzędniczkę jednego z zakładów dobroczynności, która zwiadzała więzienie i zamknęła ją w pokoju lekarza więziennego.

karę dożywotniego więzienia odniosło ciężkie obrażenia, a jeden jest lekko ranny.

Księżstwo Windsor wracają do Anglii

LONDYN. W związku z pogłoskami o powrocie ks. Windsoru i jego małżonki do Anglii we wrześniu, z kół zbliżonych do dworu komunikują, że księżna Windsoru nie będzie korzystająca z przywilejów członków rodziny panujących i że nie będzie jej przysługiwał tytuł królewskiej wysokości. Księżna Windsor przestała nalegać na przyznanie swej małżonce tytułu „królewskiej wysokości”.

Więźniowie grozili zastrzeżeniem urzędniczki o ile nie zostaną wypuszczeni z więzienia i nie otrzymają broni.

Wezwano policję. Silny oddział policyjny otoczył więzienie i otworzył ogień na zbuntowanych więźniów.

Dwóch z nich, którzy odbywali

Wesoły Kąpek

Świąteczna wycieczka

Powinno mi zaszkodzić moje go znajomego, Józia, do sądu. O 300 złotych!

Bo mnie oszukał, proszę państwa! Bezcenne wprowadził w błąd!

A było tak: Spotkał mnie na ulicy i powiedział:

— Przyjeżdż pan do nas na niedzielę do Anina. Odpocznie pan trochę, odetchnie świeżym powietrzem. Podróż kosztuje waz stkiego 90 groszy!

Tak mi powiedział! Świadków mam na to! „Podróż 90 groszy kosztuje” — powiedział.

A mnie tymczasem 300 złotych kosztował! Z górą 300 złotych! I jeszcze do dzisiejszego dnia przyjąć do siebie nie mogę!

Straszna to była podróż. Czy kto z państwa jechał kiedy w niedzielę na wieś podmiejskim pociągami?

Kto nie jechał, ten nie wie, co to piekło!

Już na peronie tak mnie tłum ścisnął, że się ruszyć nie mogłem!

Chciałem wiać, chciałem zrzęznować z wycieczki, ale za późno.

Fala ludzka wiozła mnie do wagonu. Rzucił mnie w kąt i przysięgnął do ściany!

W sekundę wagon był nabit, jak beczka śledzi!

A tu wciąż nowi amatorzy świeżego powietrza pchali się do środka.

— Panowie! — błagał jakiś je gomość, który już się nie mógł dostać — Wpuszczcie mnie! Nie miejsca nie zajmę! Jestem dopiero 2 miesiące po ślubie. Na wzięcia czeka z obiadem!

— Nie bój się pan! — odpowiedział mu ironicznie uśmiechy — Na taki upał ani żona, ani obiad nie wystygnie!

Wreszcie pociąg ruszył. Jakaś zgnieciona dama krzyknęła przerażeniem!

— Ratunku! Mój! —

Wszyscy spojrzeli na nią pogardliwie, a ktoś zwrócił uwagę:

— Musisz pani poczekać, aż wysiadziemi! Bo tu nie ma gdzie spadać!

Przyjechałem na miejsce ledwo żywy.

Porwali mi garnitur, zwichnęli rękę i buchnęli portfel z gotówką.

Ogółem kosztowało mnie 300 złotych.

No i powiedzcie państwu! Czy nie powinienem skarżyć Józia do Sądu? Ordynarnie w błąd mnie wprowadził. Powiedział, że podróż 90 groszy kosztuje.

Napoleon Sądak

Tajemnica pięknej pani

TIBETIN SIX-SIX
STO KWIATÓW
LE RAYON
TIEN-SHAN

Wody kwiatołowe
CHERYS

Co będzie po żniwach?

Pogotowie bojowe niesie błogosławieństwo pokoju

Z Londynu donoszą o mrocznych się omgach pogotowia wojennego.

Na kaszarach armii terytorialnej rozwieszone plakaty, wywołujące przywrócenie do służby przed powołaniem na przeszkolenie w sterowaniu, ujednoliciły sprawy osobiste. W plakatach podkreślono, że żołnierze armii terytorialnej idą na obywatelskie przeszkolenie — powinni tak pozostać wszystkie swoje sprawy osobiste, jak gdyby szli na wojnę, bo jeżeli dojdzie do „powstanych wypadków” — o trzymają się zażywej jeden dzień urlopu dla załatwienia swych spraw osobistych.

Admirałcja przybyła ma nową flotę o miesiąc, odwołala wizyty floty wojennej w kapitulacjach.

Jednocześnie ludzie oglądają w obliczach Hyde Parku i Green Parku ćwiczenia oddziałów balonowych, nabierających wprawy w stawianie sznurów dla samolotów. Żołnierze tych oddziałów mieszają w parkach w specjalnych namiotach zamaskowanych przed niedyskretną lotników. Gdzie indziej snów nie są się ukryć przed oczyma przeciwników ćwiczenia oddziałów armii terytorialnej przy a - waratach podałubowych, przeciw otniczych, reflektorach i t. p. Baterie reflektorów są gęsto rozmieszczone nie tylko dookoła Londynu, ale także na całym południu Anglii.

W sobotę staje pod bronią pierwsza seria 34.000 rekrutów, powołanych na 3-miesięczne ćwiczenia wojskowe. 8 i 11 lipca odbędą się wielkie manewry lot-

niczne z udziałem około 1.000 samolotów. W różnych częściach kraju odbywają się ćwiczenia.

Te wszystkie fakty, czy zapowiedzi faktów są wyjaśnione jako zapowiedzi nowych i poważnych wydarzeń po żniwach. W tym też duchu nadświetlila je wczoraj jedna z agencji zagranicznych, która twierdzi: „Obecnie mnożą się fakty, świadczące o tym, że Anglia liczy się z możliwością poważnych komplikacji a nawet wybuchu konfliktu europejskiego pod koniec lata”.

Trudno się domyśleć, co o tym wiedzą najbardziej świadomi sytuacji mężowie stanu. Wydaje się jednak dość niepewne, by taki termin ustalili mogli choćby sam p. kanclerz Hitler.

Krwawa awantura europejska czy światowa nie całkowicie leży w jego mocy. Gdzieś na granicach

stoją baterie i tawa, murz pierał żołnierskich. Świat, 1936 tego musi obniżyć temperaturę najbardziej gorączkującej głębi.

Jeśli Anglia, Francja i Polska i inne państwa objawiają zmniejszone tempo gotowości bojowej — to wyłącznie w imię pokoju dla obrony milionów detnie i tak - kich, cywilizacji i kultury przed głośno reklamowanymi zak - mi Niemców, zapowiadających okrucieństwo i nawrot - dzikości.

Tylko ta gotowość obronna, wymagana i utrzymywana, kładzie tamę zakusom i może przynieść błogosławieństwo pokoju.

EMOLLIN *ziołowa galaretka*
PRZECZYSZCZAJĄCA
APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

1914 ⁶/_{VII} 1939

Mija lat 25 w roku bieżącym podjęcia walki o wolność, kiedy to w dniu 6 sierpnia 1914 roku 1 kompania Kadrowa przekroczyła granicę b. zaboru rosyjskiego na rozkaz Wielkiego Twórcy Wolności — Józefa Piłsudskiego.

W 25-tą rocznicę tego historycznego wydarzenia tradycyjny Zjazd Legionistów odbędzie się szczególnie uroczysto. Zjazd ten odbędzie się pod hasłem

„POLSKA NA SZLAKU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO”

Zjazd tegoroczny odbędzie się w Krakowie. Zjazd zapowiada się imponująco i zgromadzi, oprócz legionistów i powiatów, około 80 tys. osób spośród tych organizacji, które zgłosiły udział.

Całokształt prac przygotowawczych kieruje sekretariat generalny Zjazdu Sierpniowego w Warszawie, ul. Miodowej 2, a ponad to w każdym województwie i każdym powiecie powstały już wojewódzkie i powiatowe komitety organizacyjne.

Wszyscy, pragnący wziąć udział w zjeździe, winni zgłosić się do lokalnych sekretariatów, gdzie otrzymają występujące informacje i gdzie będą przyjmowane zapisy.

Karty uczestnictwa będą sprzedawane w kasach kolejowych do ręk

poszczególnych komendantów transportów. Karta uczestnictwa daje prawo do zwolnienia z pracy na uroczystości i widowiska w Krakowie, do otrzymania wydawnictwa prasowego oraz znaczną pamiątkę, która może być użyta jako pamiątka.

Koszty wyżywienia i zakwaterowania pokrywają uczestnicy z własnych funduszy, przy czym wojewódzki sekretariat w Krakowie pokrył już starania o przygotowanie odpowiedniej ilości kwaterek.

Tylko bohaterstwo ceną wolności

W 550 rocznicę bitwy na Kosowym Polu

Mija dziś pięćset lat od pamiętnej bitwy na Kosowym Polu, kiedy Serbowie utracili po strasznej klęsce w r. 1389 niepodległość na kilka wieków.

W wieku XIV wdarli się Turcy na półwysep Bałkański, lecz nie od razu zawojować go mogli, ponieważ stawiali im opór mocne jeszcze zorganizowane państwa. Silne Bisanjuncum wytrzymało najdłuższy napór, to też turkcy władcy rzucili się najpierw na słabsze wewnętrznie dwa państwa słowiańskie: Serbię i Bułgarię.

Sultan Murat uderzył na Serbię i w r. 1386 zmusił cara Lazara do płacenia mu daniny. Ale bohaterski car serbski zdecydował się podjąć na nowo wojnę w celu odzyskania niezależności i szalał pomoc u sąsiadów. Zdał się na pomoc w sąsiadów. Zdał się, że zwycięstwo będzie po stronie serbskiej, lecz niego da i zdrada spowodowała klęskę. W roku 1389 doszło do bitwy na Kosowym Polu w południowej Serbii; wojska serbskie były się walecznie, zginął tam nawet sultan Murat, lecz nie car Lazara. Wuk Branković, uwięziony obojętnie otrzymał tronu, dopuścił się zdrady.

I wówczas zginął waleczny car Lazar, a Kosowe Pole zostało się trupami. W cztery lata później po zdobyciu Trnawy, padło w niewolę turecką sąsiednie carstwo Bułgarii, a w pięćdziesiąt lat później ostatnia warownia na półwyspie Bałkańskim — Bizancjum.

Opowieść o Kosowym Polu, o carze Lazarze i walecznym jego wojsku nauczyła naród, że jedyną drogą wyzwolenia jest boha-

terstwo bez granic i bez zastrzeżeń.

MEMOROIDACH
VARICOL
GASECNEGO

12 miliardów wydała Japonia na wojnę

TOKIO. Prasa japońska publikuje dane, dotyczące kosztów wojennych, jakie poniosła na sobą wyprawa przeciw Chinom.

Koszty te są olbrzymie, gdyż jak wynika z zestawień, poniesionych do końca lipca, rola finansowego wyniosła 12 miliardów jen, a kwota ta odnosi się jedynie do ostatniej wyprawy, będącej właśnie jeszcze w toku s deklonowaniem kosztów „imprezy” samobójczej, która pochłonęła 1 miliard 100 milionów jen, czyli to 12,1 miliardów, co daje dopiero wstępne wyobrażenie przy porównaniu z kosztami wojny światowej, które na ostatnia japońska wyprawa „tylko” 2,5 miliarda jen, a wojna rosyjsko-japońska z r. 1904/5, która kosztowała Japonię 1,7 miliarda jen.

Nie zajął znaczków! Światło wa sławili! Studio Medyczne - Astro - Grafologiczne „Palm” rozwiązuje zagadkę Twojej przyszłości, da Ci bezpłatnie klucze do Nowego Życia - Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwiazdą. Odganić wszystkie złośliwości, ułagodzić podległą osobę, sposób zwycięstwa wrogów. Nadeślij zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Palm” Kraków, Tomasz, skrytka 452.

Najwspanialszy wyraz znalazła tragedia kosowska w „Śmierci matki Jugowiczów”. Starego Jurga - Bogdana, swego męża i dzie wiciu synów, dziarskich sokolów, wysłała matka na bój kosowski. Stwardniała i skamieniała jej serce, kiedy ojczyzna znalazła się w potrzebie, wszyscy oni muszą iść na bój krwawy, choć - by zginąć mieli. Śmierć nie oszczędziła żadnego z nich, ani najmłodszego Damiana. I kiedy się dowiedziała o ich śmierci, nie wydała jęku rozpaczy:

„Ale matka twarde serce miała, Ani jednej łzy z oczu nie polała”

Kiedy jednak dwa kruki przyniosły jej okrwawioną rękę najukochańszego Damiana, do której go śmiało się życie całym czałem młodości, pękło jej serce z złości.

Literatura artystyczna i sztuka jugosłowiańska obficie czerpała z tematów kosowskich. Wystarczy wymienić dramat Ivo Vojnović - „Śmierć matki Jugowiczów”. I dzieła największego rzeźbiarza jugosłowiańskiego, Iwana Meztrowicza: „Młodość” i „Kosowska dziewczyna”, wreszcie projekt architektoniczny, wspaniały w swej majestatyczności p. t. „Widowisko świątyni”.

Dzień 28 czerwca, rocznica bitwy na Kosowym Polu, stał się nieoficjalnym świętem wolności, nie było więc przypadkiem, że właśnie tego dnia w roku 1914 padły śmiertelne strzały w Sarajewie. Po latach krwawych zmagani z małej Serbii powstała wielka Jugosławia.

SAM
TEPI MOLE
PLUSKWI
ORAZ WSZELKIE
ROBACTWO

Z prasy

Skoro nie ma wojny

Kulci Polscy! Stwierdza znaną zainteresowań opinię publiczną w Polsce.

Zainteresowanie społeczeństwa naszym kierować się znowu ku zagadnieniom wewnętrznym.

Wojny nie ma, a wszystkie przemówienia przywódców hitlerowskich nie robią już wrażenia. Atakami propagandy, t. zw. wojną „białą” ludzie są po prostu znudzeni. Przyjmują też lekko wszelkie pogłoski i napoci na Polskę, tak dzisiaj obficie w prasie niemieckiej.

Szerokie rzesze społeczeństwa wiedzą, że słowa to tylko chwilowe eklez rzeczywistości, a im więcej tych słów, tym większa jest ich chwilowość i ich dewaluacja. Ludzie oczekują faktów, a tych nie ma.

W ciągu kilku miesięcy oswajono się już z myślą o najgroźniejszym, czyli o wojnie, a tej nie widać i nie ma dzisiaj bodaj nikogo na świecie, kto by mógł zaręczyć, że w ogóle dojdzie do jej wybuchu. Doradzenia takie będą po prostu odruch niezadowolenia wśród wielu, którzy pragną wojny z najgroźniejszymi wrogami i wyrachowanymi.

Po kawiarniach warszawskich opowiadane jest w dowcipnej formie zdarzenie, jakie rozegrać się miało w jakimś prowincjonalnym miasteczku, dajmy na to w Sierpcu albo w Bełchatowie. Na posterunek policji sprowadzono jakiegoś wielce zresztą spokojnego obywatela pod zarzutem szerzenia paniki i defetyzmu.

— Coś pan tam nagadał przy piwie „Pod Kogutem”? — padło pytanie komendanta posterunku.

— On — brzmiała odpowiedź oskarżycieli — dowodził głośno, że nie będzie wojny i to jest defetyzm.

Należy tylko dodać, że nie oznacza to wcale, jakoby opinia publiczna miała zapomnieć o potrzebie czujności i stanie pogotowia. Ten stan pogotowia trwa i ludzi byłby się każdy poza granicami naszego kraju, który chciał spekulować na zaskoczeniu nas jakimikolwiek niespodziankami.

100% PEWNOŚCI DAJE

COLLA

Kalendarz dnia

Czwartek

29

Piotra i Pawła.
Juro: Wpisanie.
Św. Pawła.
Święta wch. 21.17
zach. 21.01.
Księż. wch. 17.52
zach. 1.03.

KRONIKA HISTORYCZNA

67. Użycie głowa na dół św. Piotra, apostoła, pierwszego biskupa rzymskiego i założyciela Kościoła katolickiego.

68. Kazimierz Jagiellończyk królem Węgier.

PRZYSŁOWIA

Gdy na św. Piotr pogoda
To na równiach znów woda.
Ale bieda na górach
Zboga upał powypala.

Robotnik Polski

przełada zarobek

Przeprowadzona ostatnio ankieta Międzynarodowego Biura Pracy na temat budżetów robotniczych w różnych krajach potwierdziła, że odsetek wydatków na żywność waha się w budżetach robotniczych od 29,5 proc. do 68,9 proc.

W Polsce jest on jednym z najwyższych, bo wynosi 57,2 proc., czyli większość dochodów rodzin idzie na zakup żywności.

18 ofiar katastrofy autobusu pod Gdańskiem

GDANSK Na szosie Gdańsk - Tiegendorf wydarzyła się dziś katastrofa autobusu, który spowodowała śmierć 4 osób, a 14 osób uległo ciężkim poranieniom.

Autobus z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zawadził o drzewo i wpadł do rowu 2-metrowej głębokości, częściowo napelnionego wodą.

Wyrok na policjanta niemieckiego za zabicie Czecha

PRAGA. Proces 2-ech policjantów niemieckich, którzy w dniu 10 b. m. zastrzelili urzędnika policji czeskiej w Nachod, będąc rzekomo w stanie niecierpliwości, został zakończony.

Izba karna niemieckiego sądu krajowego w Pradze, skazała obu policjantów na 15 lat więzienia i utratę praw na przeciąg 10 lat oraz zapłatę kosztów sądowych.

RADIO

WARSZAWA I

Czwartek, DN. 29. 6. 1939 R.
7.00 „Witaj, Gwiazdo Morza” 7.05 Muzyka (płyty) 8.00 Dźwięk poranny 8.15 Koncert orkiestry wojkowej 9.00 Transmisja z Gdyni uroczystości z okazji „Dni Morza i Kolonii” 11.57 Sygnał czasu 12.05 Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego z okazji „Dni Morza” 12.15 Poranek muzyczny 13.10 Fragmenty z pamiętników Joanny Schopenhauer 13.25 Muzyka obładowa 14.40 Płyniemy wielką rzeką: „Amazonka” — audycja dla młodzieży 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Różne fortepianowe 17.00 Budownictwo wsi polskiej: Orawa — odczyt 17.15 Jedziemy na wakacje 18.40 „Na północy kolarskiego wysiłku do „Morza” — reportaż 18.50 Pogadanka akustyczna 19.00 „Przygoda Pana Baryka z morzem” 19.30 Tematy morskie w muzyce symfonicznej (płyty) 20.15 Audycja informacyjna 21.15 „Pod polską banderą” — koncert rozrywkowy 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski 23.15 — 23.55 Koncert muzyki polskiej: Pieśni pomorskie

WARSZAWA II

14.00 Parę informacji 14.15 Francuska muzyka symfoniczna (płyty) 15.25 Koncert 15.42 Pieśni kaszubskie 18.00 Muzyka lekka (płyty) 17.00 — 21.05 Późna 21.05 Muzyka poważna (płyty) 21.15 „O realizacji filmu” 21.30 Umberto Giordano: „Fedora” — opera 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca (płyty).

Zyczenie Wodza Naczelnego zostało wykonane

Spoleczeństwo subskrybowało Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 404 milionów złotych

W dniu wczorajszym na posiedzeniu Klubu Sprawodawców Lotniczych Generalny Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej p. gen. br. inż. Leon Berbecki przedstawił zebranym przedstawicielom prasy stołecznej wyniki subskrypcji.

P. gen. Berbecki stwierdził, iż dzięki serdecznemu przyjęciu przez całe społeczeństwo polskie apelu Pana Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza, ogólna suma, która dokona rozbudowy Lotni-

ctwa Polskiego i wzmocnienia Artylerii Przeciwlotniczej, przekroczyła 400 milionów złotych, a mianowicie:

ponad 390 milionów złotych zostało subskrybowane na 5 proc. cent obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i na 3 proc. bonny Obrony Przeciwlotniczej.

Równocześnie zostało złożone tytułem ofiar na Złoty Fundusz Lotniczy około 4 mli. złotych.

Ponad 10 milionów złotych wpłynęło jako bezwzględne ofia-

ry gotówkowe, co czyni razem 404 MILIONY ZŁOTYCH.

Suma osiągnięta z subskrypcji nie jest ostateczna, gdyż wciąż jeszcze napływają prośby o przyjęcie nowych sum, o zwiększenie sum już subskrybowanych.

Wpływają również bez przerwy dalsze ofiary gotówkowe na szkoły lotnicze i samoloty.

W porównaniu z Pożyczką Narodową z 1933 r. wynik subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przedstawia się następująco:

Pożyczka Narodowa — 339 milionów złotych, 1450 tysięcy subskrybentów, suma wpłynęła w przeciągu 11 miesięcy, przygotowanie do subskrypcji trwało 6 tygodni.

Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej — 404 miliony złotych, 3.030.645 subskrybentów, suma wpłynęła w przeciągu 3 miesięcy, przygotowanie do subskrypcji trwało 5 dni.

Dodać tu jeszcze trzeba, iż subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej odbywała się w porządku najbardziej ciężkiej bo na przednówku, gdy rolnikom było nadzwyczaj trudno zmobilizować wpłaty gotówkowe.

W chwili obecnej, kiedy jeszcze 3-cia rata nie została wpla-

cona — gotówka w kasach państwowych z tytułu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dochodzi już do 300 milionów złotych.

Wierzę — powiedział p. gen. Berbecki — że całe społeczeństwo nie ustanie w ofiarności i 3-cia rata do dnia 5 lipca z. b. zostanie całkowicie wpłacona.

Wysoko radosnym jest fakt, że 3/4 kwoty pożyczkowej, już wpłacono do kas państwowych, pracuje gospodarczy wymagając produkcję fabryczną i wytwórni, za trudniąc liczne rzesze robotników oraz idąc na zakup niezbędnych surowców i maszyn.

Wierzymy, że 3-cia rata zasilą w dalsze dziesiątki milionów wysiłki twórcze przemysłu polskiego i wzmocni obronność granic naszego Państwa.

Wódz Naczelny — zakończył p. gen. Berbecki — nakazał mi ogłosić społeczeństwu polskiemu swoje najwyższe zadowolenie i serdeczne uznanie.

Obywatele, do kas subskrypcyjnych! Od Was zależy, aby piękny sukces subskrypcji zakończony został godnie, jak przystoi wielkiemu Narodowi, dającemu wszelkimi siłami do utrzymania potęgi Ojczyzny.

Silni, zważci, gotowi, spiescie do kas subskrypcyjnych przed dniem 5 lipca wpłacić resztę zadeklarowanej kwoty.

Ratując tonące dziecko

zginęła w nurtach jeziora

W jeziorze koło miejscowości Golub kapali się dzieci z sierotnica im. Józefa Hallera. Nad działalnością czuwała opiekunka Klepczarkówna.

Nagle jeden z chłopców zaczął tonąć. Dzielna opiekunka rzuci-

ła się na ratunek i udało jej się wyratować chłopca. Utraciła jednak długi i posła sama na dno.

Przybyli rybacy wyciągnęli zwłoki bohaterkiej wychowawczyni po kilku godzinach poszukiwań.

Skandaliczne kulisy nocnego dancingu

Dwie tancerki oskarżyły dyrektora

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie w sprawie skargi, złożonej przez dwie młode tancerki przeciwko dyrektorowi sali jednego z eleganckich nocnych dancingu w śródmieściu p. Stanisławowi N.

Jak wynika ze skargi, pewnego dnia dyr. N. zwrócił się do oskarżycielek, które w lokalu tym pracowały jako fordancerki i zaproponował im że otrzymają w tymże dancingu pracę jako sołistki, ale... w zamian spędzą po pracy resztę nocy w towarzystwie dyr. N. i jego kolegi. Dziewczeta jakoby wykorzystały w krzywdzący je sposób.

Tancerki posady obiecanej nie otrzymały, bowiem jak się po-

znij okazało zawieranie kontraktów nie leżało w kompetencjach dyr. N. Następstwem nocnej eskapady była skarga złożona przez tancerki do władz. W związku z tą skandaliczną sprawą policja 10 komisariatu przesłuchiwała szereg osób spośród dyrekcji i personelu tego dancingu.

Niejednokrotnie, na łamach naszego piśmiennictwa poruszaliśmy wykorzystywanie tancerek przez osobników w rodzaju pana N. Niezwykła ta sprawa odsłaniająca kulisy dancingu nie wątpliwie nie pozostanie bez echa. Odnosne władze muszą się zainteresować moralną atmosferą tego rodzaju przedsięwzięci.

Krwawa tragedia małżeńska

Po ciężkim zranieniu żony, podeszła sobie gardło

W Rawiczu rozegrała się kilka ciosów nożem w brzuch, po czym podeszła sobie gardło. Mianowicie Józef Jaskówek za-

dał swej żonie w czasie kłótni nym przewieszono do szpitala.

Cudem uniknęli śmierci

podczas wypadku w cukrowni

W cukrowni „Kujawy” w Janikowie, pow. inowrocławski, wydarzył się onegdaj wypadek.

W czasie przebudowy pękła łańcuch, podtrzymujący wielki kocioł parowy, który runął. Tuż

obok stało kilkunastu robotników, którzy cudem uniknęli pewnej śmierci. Kilku z nich zostało wyrzuconych siłą uderzenia w powietrze, co na szczęście nie pociągnęło za sobą żadnych następstw.

Bestialsko skatowali

kobieta znajdującą się w ciąży

We Włochach kilku łobuzów wzięło zwadę z Feliksem Samperą.

W obronie napastowanego stanęła jego żona, Zofia, znajdująca się w 7 miesiącu ciąży. Na pastwisko pobili i skatowali kobietę, powodując poronienie.

Skatowaną w nieładzi sposób

Przebił nożem przeciwnika

Podczas bójki, wynikłej między Henrykiem Wiktorowiczem a Maksymilianem Stachowiczem (Jabłonna), Wiktorowicz

uderzył przeciwnika nożem dwukrotnie, narażając mu płuc.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Nożowca zaś osadzono w więzieniu.

Poniosła śmierć na miejscu

w czasie katastrofy motocyklowej

Na Wale Młodzieżyńskim w Warszawie wydarzył się późno w nocy tragiczny wypadek motocyklowy, który pociągnął za sobą śmierć kobiety.

26-letni student Politechniki Warszawskiej Józef Bubicz zam. przy ul. Obrońców 3 prowadził motocykl. Na tylnym siedelku

siedziała jakaś kobieta w wieku około 24 lat.

Ponieważ jeźdnia była śliska i Bubicz jechał z dość znaczną szybkością, rozpedzona maszyna zaryzowała w pewnym momencie na asfalcie i wpadła z wielką siłą na słup latarni elektrycznej, rozbijając się doszczętnie.

Nieprzytomnego kierowcę i jego towarzyszkę przewieziono natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus. Kobieta zmarła, stan Bubicza zaś jest bardzo ciężki.

W chwili obecnej policja stara się ustalić tożsamość towarzyszek Bubicza, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów.

Dlaczego zaśpiewam na FOM?

W lokalu L. M. i K. odbyła się konferencja prasowa, na której Jan Klepura odwołał się do dziennikarstwa:

— Dlaczego zaśpiewam na FOM?

Ponieważ jestem skazany na niestannie tulenie się po świecie i dużo jeżdżę okrętami, widząc wspaniałe statki wojenne i pasażerskie, więc wiem, jakie wywierają wrażenie na otoczeniu. Gdy się widzi w portach ogromne fortece pływające, nabiera się smaczku dla państwa, które je posiada. Gdy się pływa „Batorym” czy „Pilsudskim”, jest się dumnym, że mamy takie piękne okręty, które budzą zachwyt na całym świecie i są na szczytach najlepszych ambasad. Pragnę rozrostu naszej floty wojennej, handlowej i pasażerskiej, dlatego też ofiaruję na FOM dochód z mego cwartkowego koncertu na Starym Mieście. Miejsca będą nie drogie. Od 1 zł. do 5 zł. i tylko kilka foteli droższych. To dla tych, którzy chcą ofiarować na FOM większą sumę. Zaśpiewam wiele pieśni, których już dawno nie słyszeć, więc najpierw na moją cześć „Janka” Żeleńskiego, a następnie na cześć mej polskiej Marty Klepury zaśpiewam „Marię” Flotowa.

— A sama pani zaśpiewa?

— Będę ją usłanie do tego namawiał, choć nie wiem, czy jej głos się do tego nada, bo ja, jak wiadomo, rytm na całego, ona zaś ma głos kłopotliwy, polegający raczej na rzucie, niż na sile, więc może być obojętne, że ktoś zawoła: „Hej, hej, panini, a nie możesz głosić śpiewów?” „No, ale może mi się uda ją namówić. Słowem, pamiętajcie, wszyscy na koncert wo cwartek, ale bez bezpłatnych kartek, bo ich nie będzie, niech ani grosz nie ubędzie, na FOM przeznaczony, nie zaś dla mnie ani dla tony.

— Jak się pan czuje głosowo, Mi-

strze?

— Znakomicie. Nie dziwnego, zresztą, bo sobie odcisnęłam stale głos uśmiałam.

— Czyż?

— Oczywiście, że ołłow. Wpuszczam ją sobie powolutku, po kropelce na struny głosowe i na krtani.

— A jak pan trafiła?

— Mam taki system lusterek, w których widzę cały przebieg, struny głosowe i krtani oraz tchawicę. Gdy tylko dostrzegam na strunach jakiś pcherzyk albo wydzielinę, natychmiast napuszczam tam oliwę i od razu jestem zdrowa. Bywa czasem, że się budzę nie tylko z chrypką, ale po prostu słowa nie umiem wydobyć. Inny pędzi do lekarza w jednym strachu i męczy się parę dni, a ja tylko chwytam za mój aparat i kap. kap. kap. oliwę i już po bólu.

— Gdzie pan był ostatnio?

— Całą Amerykę zwiedziłam od morza do morza, od oceanu do oceanu. Byłam m. in. w takim mieście Clermont, w którym mieszka 3000 osób, z tego 2800 przyszło na koncert. Co prawda, mieszkała tam sama studentka, bo to miasto o dwóch uniwersytetach. Spodziewałam się, jednak, że i na mój koncert w Warszawie przyjdzie taki sam procent ludności miasta. A zresztą, niechby tylko przyszło 29.000, tyle, ile jest miejsc na Starym Mieście!

PIERWSZE ZWYCIESTWO JEDRZEJOWSKIEJ W WIMBLEDONIE

LONDYN. We wtorek rozpoczął się w Wimbledonie turniej tenisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata pań. Pierwszą grę rozegrała Jadwiga Jedrzejska z Belgijką Meulemeester zwaną szerszej jako Sigart.

Jedrzejska wygrała zdecydowanie w dwóch setach 6:3, 8:6.

Rozpoczęły się również gry podwójne pań. Para polska Tłoczyński-Baworowski pokonała w pierwszym spotkaniu parę niemiecko-grecką Kleinhrodt-Niwalides 6:2, 6:4, 1:6, 6:4.

Słynna ongi parę seniorów francuskich Borotra — Brugnon zwyciężyła parę niemiecką Menzel — Goppert 4:6, 6:3, 6:4, 6:2.

O kredyt dla spółdzielni rzemieślniczych i o sprawiedliwe opiniowanie interesów chałupniczych

W programie obrad plenarnych Pierwszego Ogólnego Zjazdu Chłopskich Spółdzielni Rzemieślniczych w Warszawie, który zakończył się w dniu wczorajszym, wysłuchano szeregu referatów na następujące tematy: „Rola spółdzielczości w Polsce”, „Stan spółdzielczości rzemieślniczej w Polsce”, „Kredyt w rzemiośle i rolnictwie”, „Wytoczne organizacji związku rzemieślniczych spółdzielni”.

Po obradach poszczególnych komisji odbyło się w dniu wczorajszym drugie plenium, na którym powzięto w formie rezolucji szereg uchwał, mających na celu:

1) Domaganie się od Samorządu Gospodarczego Rzemiosła jak najwydatniejszej pomocy kredytowej dla spółdzielni Rzemieślniczych.

2) Domaganie się sprawiedliwych i obiektywnych opinii podkomisji chałupniczej przy Ministrze Przemysłu i Handlu przy rozpatrywaniu wniosków Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, dotyczących przyznawania pomocy kredytowej spółdzielniom jednoosobnym rzemieślników i chałupników.

3) Powołanie do życia własnego Związku Rzemieślniczego, a co za tym idzie nieprzebieganie umowy z Związkiem Rzemieślniczym Spółdzielni Rzemieślniczych i Zarobkowców. Jako zbyt silnie obciążającym opłatom i zbyt wąską i kredytów łączące organizację spółdzielni rzemieślniczych.

Nowa ta organizacja w pierwszej fazie swojej działalności opierać się będzie całkowicie na Izbach Rzemieślniczych a specjalnie na Biurach Organizacyjno-Handlowych, istniejących przy tychże Izbach, tak że właściwie nowy Związek Rzemieślniczy Spółdzielni Rzemieślniczych będzie początkowo związany personalnie z biurami organizacyjno-handlowymi, oszczędzając wydatków administracyjnych na własny personel.

Po powzięciu szeregu innych, do niniejszych dla organizacji spółdzielni, uchwał, zjazd został zamknięty.

W najbliższym już czasie wejdzie w życie rozporządzenie Komisarza Rządu na m. st. Warszawy o ograniczeniu ruchu wózków ręcznych i ciężarowych pojazdów konnych w obrębie stolicy. Rozporządzenie to, godzące w sytuację obecnej bardzo silnie w blisko dziesięciotysięczną rzeszę przedsiębiorców przewoźnych konnych oraz zatrudnionych przez nich robotników zwalczane jest bardzo usilnie zarówno przez związki zawodowe, jak i przez Stowarzyszenie Przedsiębiorców Przewoźnych. Obie grupy występują solidarnie do władz, wysuwając zastrzeżenia, mające na względzie nie tylko względy osobiste polegające na obronie swych praw do egzystencji, ale i ochronę transportu jako takiego, który niewątpliwie narażony byłby na wielką dezorganizację zwłaszcza w pierwszym okresie tak wcześnie zamierzanej zmiany.

Zapytywani przez nas robotnicy transportowi, dobrze zorientowani w branży i jej potrzebach, wysuwają w tym względzie następujące obiekty:

— Zarządzenia i rozporządzenia władz mogą być tylko wówczas sprawnie wykonywane i szanowane, jeśli jedne drugim nie przeczą i jedne drugich nie podważają. Dwa lata temu ukazało się w Warszawie słynne zarządzenie, zmuszające właścicieli pojazdów konnych, zwłaszcza wózków ciężarowych, obciążonych rąk transport towarowy, do ogumienia kół. Zarządzenie to usprawiedliwiono względami ochrony bruków niszczących pod ciężarowymi obrotami kół, usunięcie z ulic straszliwego hałasu, jaki powstawał szczególnie podczas przejazdu wózków z żelaznymi obręczami po t. zw. „kołach żelaznych”. Odpowiednio w tej sprawie przeprowadzona propaganda spełniła swój cel, bowiem ponad 65 procent wózków w stolicy zostało ogumionych.

Władze zadowolone były z wyników przedsiębiorcy: wypełnieni obowiązkiem, które uprawniały ich do spokojnego wykonywania zawodu. Lecz o sobie jednak wyobrazić odmienne, gdy oto teraz, po niespełna dwóch latach od przeprowadzenia tak silnie rozreklamowanej akcji ogumienia kół, wydaje się nowe rozporządzenie, które powiada, że bez względu na to czy ogumiesz koła, czy nie, czy wydałeś na to pieniądze, czy nie, jak inni będziesz wyrzucony z

wykresionych kilkudziesięciu ulic, które w ogóle uniemożliwiają wykonywanie zawodu, prowadzenie przedsiębiorstwa i zatrudnianie ludzi. Teraz na zmianę musimy zmienić nie tylko koła, ale i konia. Musisz się zmotoryzować.

— O ile nam wiadomo — staramy się tłumaczyć — rozporządzenie ma na względzie sprawy obrony narodowej i pod tym kątem musi być rozpatrywane. Sprawy prywatne, nawet zawodowe muszą ustąpić przed interesami państwowymi.

— Zupełnie słusznie — brzmia odpowiedź — Wszyscy jesteśmy dostatecznie uświadomieni o tym przekonywać. Czy jednak nie uważa pan, że na wypadek wojny posiadanie w rezerwie kilkudziesięciu taboru konnego i wyszkolonego odpowiedniego personelu jest również pożyteczną porcją w zmobilizowanych siłach do obrony Państwa? Rozumiemy potrzeby motoryzacji, ale dotychczas jest

czekanie nie stworzone dla rozwoju tej motoryzacji odpowiednich warunków. Nie pomyślano o imporcie tanich wozów ciężarowych, o sprzedaży ich na dogodnych warunkach, o stworzeniu i popieraniu krajowej wytwórni samochodów, o obniżeniu cen na materiały pędne i oliwę, o budowaniu takich garażów, wreszcie o usunięciu kocich łbów z granic wielkiej Warszawy, które są przecież najoczniejszym zaprzeczeniem jakiegokolwiek pojęcia o motoryzacji. Względem obrony narodowej, jak pan widzi, nie są za tym podstawą rozporządzenia, które ma wejść w życie w czasie już najbliższym.

W sprawie powyższej Stowarzyszenie Przedsiębiorców Przewoźnych w Warszawie złożyło na ręce pana Wojewody Jarosławskiego memoriał, w którym wyszczególnił wszystkie swoje zastrzeżenia, prosi o:

1) Przemieszczenie terminu wprowadzenia ograniczeń co najmniej o 2 lata

2) Wprowadzenie po tym okresie ograniczeń etapami, rozpoczynającymi od ograniczenia ruchu kołowego na niewielkim obszarze i w najbardziej obciążonych godzinach.

3) Wprowadzenie tras tranzytowych dla wozów konnych nie dopuszczonych do śródmieścia. Informując o powyższej akcji protestacyjnej, podjętej przeciwko projektowanemu rozporządzeniu, mamy przede wszystkim na względzie sprawę najbardziej żywotną, bo sprawę chleba, którego nagle zabraknąć może dla dziesiątki tysięcy robotników transportowych Warszawy. Nie zapominamy bowiem, że likwidacja transportu konnego w Warszawie, to jednocześnie straszliwy cios w rzemiosła kowalskie, kołodziejskie, siodlarskie, rymarskie, ciesielskie i t. p.

Władze odnośnie muszą obie sprawy położyć na wagę i badać skrupulatnie czy szala interesów minimalnie wzmożonej obronności przeważa szalę grożącego robotnikom transportowym niedostatku, oraz bezrobocia w licznych rzemiosłach.

Losowanie Książeczek Premiowych P.K.O.

Dnia 27 czerwca 1939 r. odbyło się w PKO szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premii w serii V grupy „C”.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1939 r.

Premie po zł. 5000 padły na N-ry: 800759 825879 832752 836697 841833 863322 882031.

Premie po zł. 250 padły na N-ry:

702451 914340 914434 913075 844119 825763 829030 835036 842904 845582 847304 851753 845824 868319 871703 872752 874794 875292 877426 886155 889142 893424 894733 901331 903845 904718 907020

Premie po zł. 100 padły na N-ry: 801497 801510 801882 804094 803204 804136 805499 807451 808787 809569 810781 811441 812426 812548 813570 813734 816341 817145 817716 817999 818626 818915 819156 819708 821687 822128 822462 823007 829085 829122 829776 829462 832413 833653 835115 835919 835389 835627 836329 840390 841593 842239 842517 842424 846118 846274 846414 846487 851586 851978 853510 854502 854592 855134 855715 855744 855922 860159 861002 862113 862308 862517 864061 867743 867312 868479 869517 870070 870184 870254 872982 873235 873340 874206 875381 879256 879355 880101 880205 889566 891235 891273 891956 892446 892812 892732 893406 893636 893648 894112 894631 895189 895755 896955 897072 899468 902439 904544 904720 905858 906213 906411 907472 907817

Ponadto padło 318 premii po zł. 50.—

Ogółem padło 479 premii na sumę zł. 37750

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 250 — na N-ry: 847304

Zł. 100 — na N-ry: 82482 825991

830119 847610 852409 891912 895513

895190 901684

Należy zaznaczyć, że zarząd wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczki, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 — na N-ry: 823886

Zł. 100 — na N-ry: 855710

Zł. 50 — na N-ry: 809772 827701

831922 835544 837122 842564 850024

864846

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Wypowiadam wojnę brutalom!

P. Mary B lat 17, prosi nas o „dobrą radę” i zastrzega się z góry:

„Nie jest to żadne zakochanie się, tak wielce popularne w tych czasach. Wypowiadam wojnę mężczyznom-brutalom! Oto zaś, co mnie do tego skłoniło.

W pewnym towarzystwie, znanym i szanowanym, poznałam pana w sile wieku, nawet dość przystojnego. Od słowa do słowa — umówiliśmy się na spotkanie. Poszedł z nim do znanej w stolicy restauracji — baru. Po paru kieliszkach wina i likieru zakreśliło mi się w głowie. Dalej już nie wiem, jak to się stało, że znalazłam się w jego mieszkaniu. Gdy zrozumiałam, w jakim celu — dopadłam do drzwi, ale — o zgrozo! — drzwi były zamknięte. Starałam się panować nad sobą, lecz pochwycił mnie i siłą zmusił do... pociechości. Drapałam i gryzłam go, broniąc się zaciekle, ale wszystko na próżno.

Nie wiem, co teraz ze sobą począć, bo nie mogę na to patrzeć, gdy codziennie przechodzi obok mnie, udając, że mnie

nie zna. Stawiam pytanie, czy mężczyźni mają honor? Czy wszyscy jesteście jednakowi? Czy słabą pieć zdobywać trzeba siłą, po to, by zaspokoić zmysły, a ja unieszczęśliwić na zawsze? Czy są tacy, którzy pojmą za żonę taką „pannę” z taką „przeszłością”?

Radzę, kochany Redaktorze, co mam czynić, gdyż wpadam w depresję.”

Przed wszystkim — uspokoić się. Bo gdy Panią ktoś pokocha prawdziwie, nie będzie miał Pani za złe nieszczęśliwego wypadku, jakiemu Pani uległa, jak nie mógł być miedzi do Pani żalu o to, że — powiedzmy — poślizgnęła się Pani, upadła i ma szramę na czole, czy nawet zlekka przetręcony nos.

A teraz krótkie odpowiedzi na zadane pytania. Owszem, mężczyźni mają honor, ale pod wpływem zamroczenia alkoholowego nie odpowiadają za... trzeźwość pojęć tak wybitnie duchowych, jak honor. Wniosek — nie należy nadużywać alkoholu lub przebywać z osobnikami nadużywającymi go. Bynajmniej nie wszyscy jesteśmy jednakowi, choć, niestety, przeważnie pijakowi równy.

Oczywiście, że nie każdą „słabą pieć” trzeba zdobywać siłą, lecz tylko osoby, które tego pragną (a są i takie).

Czy po to tylko, by zaspokoić swe zmysły, a ja unieszczęśliwić na zawsze? Człowiek, podniecony zmysłowo, a jeszcze i „pod gazem” nie rozumuje, nie myśli o skutkach.

Co zaś do zdobywania „siły”, to jest jeszcze wielka kwestia. Co do mnie, to na ogół w to nie wierzę. Obrona nawet tak „drażliwa”, jak w Pani wypadku, niczego nie dowodzi. Twierdząc kategorycznie, że kobieta zasadniczo zawsze może się obronić. Niestety, nadchodzi rzeczywistość, przeważnie moment, kiedy już bronić się przestaje. Proszę przeczytać odpowiedni ustęp „Dzięków grzechu” Żeromskiego, a przekonana się Pani, że ma rację. Powtarzam: nie przejmować się, pogardzić ohydą brutalą, nie zadawać się więcej z pijakami i być dobrej myśli!

Przy tak obfitej pianie idzie pranie jak z płatkami

Brud jakby sam zniknął z bielizny a wszystko dlatego, że mydło Jeleń Schicht nie ma sobie równych. Słusznie mówi się, że im czystsze mydło, tym czystsza bielizna.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

1914. TABELET RYS. 1918. PRZEZ KREW I ŁZY WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Jusupow i jego przyjaciele, przekonani, że Rasputin już nie żyje, powrócili do gabinetu księcia, aby naradzić się, co dalej czynić. Nagle, jeden ze spiskowców, zawłazył przez okno kilku aspielow, czających na ulicy.

Najbardziej przerażli się na wieść o aspielow księcia Jusupowa.

Przecież Rasputin żył! Aby więc nie było pojechać... Sam nie chciał, aby jego wywiadowcy wiedzieli, dokąd jedzie...

Skąd więc dowiedzieli się, że Rasputin jest właśnie tutaj?

Ryd młoda, młodzi roztas śledzić za Rasputinem, bez względu na jego wolę, nie odstępować go ani na krok...

Spiskowcy, jeden po drugim schodzili się do okna, aby przyjrzeć się, jak tam pod parkanem, na ulicy, kryją się jeden przy drugim aspielow.

— Czekaj, piki Rasputin wyjdzie!...

— Cóż więc mamy wobec tego poczynić?

— To przy nie odejść, piki nie ufrą Rasputina!...

— To prawdziwa plaga!

— Tylko spokój, bez paniki! — odezwał się Puryżkiewicz. — Mam na to radę, mam powien pomyśleć. Aspielow odejść stąd...

— W jaki sposób?

— No, słuchamy...

— Cóż pan posił proponuje? — posypały się szeregi pytań.

— Trzeba zastraszyć fikcyjny odjazd „Rasputina” do siebie, do domu... Rozumiecie?.. I właśnie w otwartym aucie...

— Ale oni zauważą!

— Będą przekonani, że to Rasputin wyjechał, i dlatego odejść stąd... Do tego, jeśli auto pojedzie w kierunku mieszkania Rasputina...

— Nie rozumiem jeszcze! — odezwał się książę Jusupow.

— Ale to bardzo proste... Jedną z nas wioły na siebie futro Rasputina, tam, znów jego czapkę... Wy-

wiadowcy będą przekonani, że to jest właśnie on.

— Tak, to świetny pomysł!

— Właśnie, niech jedzie otwartym autem...

— Niech tak będzie... A ktoś odegra rolę Rasputina?

— Major Suchotin, pan major jest tego samego wzrostu co on...

— Świetny pomysł!

— Trzeba to natychmiast wykonać!

Omówili jeszcze szereg szczegółów: nade wszystko należało czym prędzej postąpić się tych aspielow!...

A po tym wytransportować ciało Rasputina.

— U kierowcy usiadł doktor Łazowert — odezwał się Jusupow.

— Tak, jak go tu przywieźli, muszę go stąd wywieźć — uśmiechał się doktor.

Postanowiono również, że wielki książę Dymitry Pawłowicz, jak również Janson, udadzą się na ulicę Goro-chowaja. A stamtąd, gdy zauważą, że wywiadowcy zniknęli — pojadą na dworzec warszawski, gdzie czekał pociąg sanitarny Puryżkiewicza...

Tam mają spalić rzeczy Rasputina.

Z dworca mieli udać się do pałacu wielkiego księcia, tam pozostawić otwarte auto i powrócić do pałacu Jusupowa w zamkniętym aucie. Rano, do niego ciało Rasputina i zawiązać je na Petrowską wyspę, aby tam wrzucić do rzeki.

— A więc, pamiętajcie wszystkie szczegóły! — zapytał książę Jusupow.

— Aleś świetnie pamiętamy!

— A więc, trzeba zabrać jego rzeczy!...

— Idę po czapkę i futro...

Książę Jusupow udał się do piwnicy, a wraz z nim jeszcze dwaj spiskowcy. Rasputin leżał na tym samym miejscu nieruchomo, martwy, jak gdyby zasnął w miejscu... Zabrał jego futro, kalosze i wysuli. W ostatniej chwili jednak, gdy książę zwrócił się do drzwi, wydało mu się, że Rasputin poruszył się...

Te sprawki na nim tak wstrząsające wrażenie, że onsi nie krzyknął!... Wtedyś się jednak sam sam stał beśła... Rasputin napewno nie żyje już...

— Na pewno temu się to wydawało... — usiłował w spokoju siebie. Nie spojrzawsz jednak więcej w tamą stronę, ale szybko wyszedł, zamykając za sobą drzwi.

Als podejrzanie już nie dawało mu więcej spokoju...

A może ten jeszcze żyje? Skoro trucizna nie działa, może kula go również nie zabiła?

Als myśli jego przerwała robota: trzeba było czytać fikcyjny wyjazd Rasputina.

Major Suchotin włożył czapkę i futro Rasputina: wysoko podniósł koltierz, tak aby nie było widać jego twarzy...

— Świetnie, pierwszorzędnie!

„Goście” wysuli na podwórze, we czwórce: doktor Łazowert, jako asofer, usiadł przy kierowcy...

Powolnym ruchem wsiadł „Rasputin” do auta: obok niego zajął miejsce wielki książę Dymitry.

Po chwili motor zawraczał, auto ruszyło w kierunku ulicy Grochowskiej. W pałacu pozostał książę Jusupow i Puryżkiewicz, którzy przez okno mogli zauważyć, jak natychmiast po tym, gdy auto odjechało, dwaj aspielow odeszli.

— No, w końcu udało się nam! Nareszcie wykonaliśmy wielkie nasze zadanie, Rosja jest uratowana — odezwał się Puryżkiewicz, siadając przy księciu Jusupowie.

— Tak, monarchia jest uratowana...

— Naród pobłogosławi nasz czyn...

Als w toku rozmowy książę stał się coraz bardziej niespokojny: ogarnął go jakiś dziwny strach, przeczuł...

A jednak widział, że Rasputin poruszył się z miejsca. Czyż nerwy jego są już do tego stopnia napięte, że nie mógł rozróżnić między tym co jest enem, marzeniem, a tym co jest rzeczywistością?

Usiłuje przegonić te myśli. Jest to jednak niemożliwe.

Opanowała go jakaś dżwna, nieopanowana chęć, aby zejść na dół i mimo woli podniósł się z miejsca.

— Dokąd to wasza książęca modć idzie? — zapytał zaniepokojony Puryżkiewicz.

Książę zarumienił się, i wstydząc się powiedzieć prawdę, skłamał:

— Za chwilę powrócę... Bardziej przepraszam...

Jak gdyby gnany jakąś dżwną, niepokonaną siłą książę Jusupow zbiegł szybko na dół, do piwnicy. I tu wydarzyła się rzecz najmniej oczekiwana, najbardziej osobliwa, najstraszniejsza...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zrabowała Helenę, arcyk, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena udołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usiłowała Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zachęcała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przyszła jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poeciła a bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, która aresztowana. J den tylko Bartosz wierzył, że Helena jest niewinna i starał się tego dowiedzieć. Gdy Bronka dowiedziała się o tym, postanowiła go unieszkodliwić, a ponieważ straciła kontakt z bandą, przekupła bezrobotną Wandę Tokarską, wynajęła dla niej pokój i wraz z nią udała się do jej mieszkania, aby przytępić do dziecka.

Bronka wiała wraz z Tokarską do auta i pojechała na Tarczyńską. Pokój wynajęty przez Tokarską był mały, miał niski sufit, małe okienko wychodzące na jakiejś brudne podwórze.

Dla Tokarskiej jednakże pokój ten przedstawiał sobą istny raj. Gdy jednakże Bronka przekroczyła jego próg, zrobiła kwaśną minę i oświadczyła:

— Taki mały pokój! Przecież tutaj jest strasznie duszno...

— Ach, co łaskawa pani mówi! Przecież tutaj jest bardzo ładnie. Właścicielka wieszania dała mi łóżko, posciel, stolik i kilka krzeseł. Co mi więcej potrzeba?

Bronka przyniosła ze sobą wieczne pióro, papier do pisania i kilka kopert.

— No, nie mówmy o pobaż, a wdęmy się do pracy — oświadczyła. — Przede wszystkim podyktuję pani kilka zdań, aby zobaczyć, czy pisze pani poprawnie, po-mimo, że w danym wypadku nie ma to nawet żadnego znaczenia.

Bronka podyktowała jej kilka zdań i stwierdziła, że Tokarska pisze bez błędów. Nie miała wprawdzie żadnego, wyrobionego charakteru pisma, ale w każdym razie pisała poprawnie.

— A teraz zabierzemy się do napisania listu. Po pierwsze niech pani napisze datę, tak, dzisiejszą datę. O, tak. A teraz w drugim wierszu niech pani pisze:

„Do Urzędu Śledczego w Warszawie.

„Długo zastanawiałam się, czy mam zakomunikować to co jest mi wiadome. Wahałam się zaś dlatego, że nie chciałam, aby przeze mnie ktoś poszedł do więzienia. Ale stała się grębią mnie wyrzuty sumienia. Nie mogę więc dłużej milczeć. Muszę opowiedzieć to, co wiem.

Przed kilkoma jeszcze miesiącami pracowałam w fabryce. Fabryka siliwidowała się i pozostałam na bruku. Zaczęłam głodować. Pewnego razu siedziałam na ławce w Alai Trzeciego Maja. Abok mnie usiadł jakiś pan. Nawiązał ze mną rozmowę i opowiadał mi o moim strasnym losie.

— Po co ma pani głodować? — powiedział — Niech pani idzie do mnie na noc.

Ponieważ byłam bardzo głodna, przyjąłam jego propozycję. Zaprowadził mnie do pięknego, nowowbudowanego domu na Wybrzeżu Kościuszkowskim. W mieszkaniu nie zastałam nikogo. Nawet służącej nie było. Pan ten otworzył drzwi kluczem. Następnie poczęstował mnie wódką i smaczными zakąskami. On sam też dużo pił. Później wziął mnie na kolana i zaczął mówić w dziwny sposób. Zrozumiałam, że gdyby nie był pijany, nie powiedziałby tego wszystkiego. Opowiedział mi, że jest wdowcem, że żona umarła niedawno, oświadczył ich jedyne dziecko. Był to podobno uroczy chłopczyk o jasno - złotych włosach.

Pewnego dnia poznał on bardzo ładną kobietę, której udzielił później gościnę u siebie. Kobieta ta tak mu się spodobała, że poprosił o jej rękę. Ale ona odpowiedziała, że nie wyjdzie za mąż za mężczyznę posiadającego dziecko.

— Co więc zrobić z dzieckiem? — zapytał.

— Zrób z nim co chcesz, byleby go nie było w mieszkaniu — odparła kobieta.

Był on bardzo zrozpaczony — opowiadał w dalszym ciągu — Tak jednakże kochał tę kobietę, tak jej pożądał, że w końcu powiedział jej:

— Zrób z dzieckiem, co chcesz. Daję ci wolną rękę...

Nagle wybuchnął płaczem. Pijani mają już taki zwyczaj, że nagle bez powodu, zaczynają płakać. Ale tak płaczącego mężczyzny jeszcze nigdy nie widziałam.

— Dlaczego pan płacze? — zapytałam go, litując się nad nim.

— Straciłem tę kobietę, oraz dziecko! — zawołał.

Więcej nie chciał powiedzieć, ale gdy położył się, my się spać, mówił do siebie półgłosem:

— Tak, ja jestem wszystkiemu winien, teraz nie znam już nigdy spokoju...

Z rana gdy odchodziłam, zapytał mnie przerażony:

— Co ja pani mówiłem wczoraj, gdy byłem pijany?

— Nie pamiętam — odpowiedziałam, — pomimo, że dobrze zapamiętałam każde jego słowo.

„Gdy opuściłam mieszkanie, zauważyłam na drzwiach miedzianą tabliczkę z napisem: „Stefan Bartosz”.

„Mężczyzna ten więcej nie zaprosił mnie do siebie, pomimo że kilka razy pukałam do jego drzwi i przez kilka wieczorów kręciłam się pod jego bramą.”

„Z pewnością zapomniałbym o tym wszystkim, gdyby nagle nie wpadła mi do ręki gazeta. Podano w niej, że niejaką Helena Jarocka zamordowała dziecko literata Bartosza. Gdy przeczytałam tę wiadomość, cała zdrętałam. Nie wiedziałam co mam zrobić: czy mam donieść policji, co usłyszałam od tego Stefana Bartosza? Z tego co mi opowiadał, wynikało przecież, że dał jej pozwolenie na zabicie swojego dziecka.

„Zaraz jednak pomyślałam sobie: Co to wszystko mnie obchodzi. Poco mam się wlec po urzędach i występować w sądzie.”

„Ale sprawa ta nie dała mi spokoju: coraz mniej gębiły mnie wyrzuty sumienia i ciągle miałam strasne sny.

Dla świętego spokoju postanowiłam raz wreszcie z tym skończyć i z tego względu donoszę o tym wszystkim policji...

Nazywam się Wanda Tokarska.”

Tokarska przerwawszy pisanie listu ze zdumieniem spojrziała na Bronkę.

— Przecież pani powiedziała, że nie będę musiała podawać swojego nazwiska, — głos jej lekko drżał. — A zresztą, jak można pisać coś podobnego? Dlaczego pani wymyśliła tę całą historię?...

— Czy będzie pani dalej pisać? — zapytała surowo Bronka. — Niech pani wpięć skończy list, a później pogadamy...

(Dalszy ciąg jutro).



Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją **Lucjusza Dury**

MOTOCYKL



**RYN DO HAMULCÓW
HYDRAULICZNYCH
HAMOL**
TO BEZWZGLĘDNE
BEZPIECZEŃSTWO

MASZYNY I LUDZIE

Co przyniósł nowego XII Raid A.P.

XII Międzynarodowy Raid A.P. spełnił należycie swe zadanie tak propagandowe jak i techniczne dając w wyniku doskonałą ocenę wartości maszyn startujących w raidzie. Ocena ta jest tym ważniejsza że 85 proc. maszyn raidowych to maszyny sprzedawane u nas w kraju dla celów zarobkowych, a więc maszyny seryjne.

Wycofanie się w ostatniej chwili zawodników niemieckich i austriackich nie zmniejszyło w ogóle atrakcyjności imprezy — przeciwnie zwiększyło tylko zainteresowanie ogółu, wyczynem maszyn seryjnych. Wiadomo było, że Niemcy nie przyjechaliby na wozach seryjnych lecz na specjalnie przegotowanych maszynach raidowych co niealoby rzeczywistego sprawdzianu danych marek.

SKODY I FIATY

W klasie pierwszej startowały dwa zespoły fabryczne i to Fiaty i Skody. Zwycięstwo Fiatów nie ulegało wątpliwości mimo odmłodzonego składu kierowców. Brak w zespole Jana Rippera i Pronaszki — ra wynik nie miało żadnego znaczenia. Fiaty pokazały się z najlepszej strony i jeszcze raz udowodniły swą przydatność do polskich dróg. Skody natomiast po pechowych startach w poprzednich imprezach polskich w tym raidzie zrehabilitowały się dostatecznie.

Sam fakt przebycia ciężkiej trasy (4 i pół tysiąca kilometrów) oraz szeregu ciężkich prób technicznych — jest najlepszym świadectwem dobrego przygotowania.

CITROEN, LANCIA I RENAULT

W klasie drugiej seryjne wozy Citroena i Lanci dowiodły swej wartości dla turystów i sportowców.

Rewelacją w raidzie był start wołów Renault, które pokazały się z najlepszej strony. Wyniki jakie osiągnęły są dla nas tym ciekawsze że wozy te mają być montowane w kraju przez firmy Fablok.

Klasa IV — to podwójny sukces

wozów z pod znaku General Motors.

Wiossek ogólny całej to fakt że wszystkie seryjne wozy miały w XII raidzie A.P. egzamin na piątkę.

PECH CITROENÓW

W kategorii II. pech przesładował specjalnie ekipę Citroen. Gdyby nie ten pech ten zespół byłby bezwzględnie lepsze miejsce w klasyfikacji zespołów fabrycznych. Kołachowski zmuszony był wycofać się z powodu defektu pompy paliwowej. Strenger uszkodził wóz wpadając podczas próby szybkości gwałtownie na ślupki przydrożne. Ale defekty te — na ogół blache — nie deklasują tej marki.

Zespół Lanci wprowadził został rozbity przez wycofanie się Rippera i defekt Pelturaka, ale po wodzie tego była prawdopodobnie porównywalna jazda przez co uszkodzone zostały przeguby Hardyego przy dyferencjalach co jest jednakową w efekcie błędem minimalnym.

Natomiast Renaulty startujące w kategorii III przeszły raid z podziwem godną odpornością na nasze drogi.

WOZY NIE DO POBICIA

W kategorii IV. Koncert jazdy daly Chevrolety. Wozy te w klasie maszyn durtich okazały się wozami nie do pobicia. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że pod względem szybkości dorównały najszerszej maszynie raidu, czechoskiej Aer) o silniku 4 cyl. 2 litr.

Tak więc maszyna rynkowa przeznaczona obecnie również dla celów zarobkowych kosztująca za ledwie 7640 zł. o wielkich rozmiarach, średnim spalaniu materiałów pędnych okazuje się w efekcie korzystniejszą od wielu sprowadzanych dużych typów szczególnie niemieckich, po cenie niewiarygodnie wyjątkowej.

POSTĘP WYTWORNI POMOCNICZYCH

Raid przekonał nas też o wielkim postępie jaki poczynił w naszym wytwórnie pomocnicze dla prze-

mysłu motorowego i wytwórni akcesoriów. Chcemy podkreślić w tym miejscu wyniki poznańskiego Stomila jaki rozrasta się dziś do wymiarów wielkiej światowej wytwórni opon.

STOMILE SIĘ SPISAŁY

Pierwszym argumentem wartości produkowanych opon to wielki wyczyn, jakim jest doskonałe złoty egzamin w czasie raidu międzynarodowego. Stomile spisał się bez zarzutu, tak dobrze że dziwić się należy pewnej grupie zawodników która nie wiadomo z jakich przyczyn zamiast jechać na oponach krajowej produkcji, zapatrzyli się w opony pochodzenia obcego.

Podobnym wynikiem pochwycić się może Sanocka Fabryka Akumulatorów Varte. Fakt, że w zespołach Lanci, Citroena, Renault i Chevrolety zainstalowane były akumulatory Varte świadczy najbardziej o wartości i zaufaniu jakim cieszą się te akumulatory wśród zawodników.

W wyniku ogólnym cztery tytuły „Grand Prix Polski” zdobyły wozy w których były zainstalowane Varty.

KIEROWCY

Jeśli chodzi o kierowców w tym raidzie — to stwierdzić należy, że po raz pierwszy obok starych twarzy zobaczyliśmy nowe.

Ten nowy zastrzyk młodej krwi dla sportu automobilowego ma swe specjalne znaczenie. Obserwatorem, widzem i Czytelnikiem już znużono się stale słuchać o wyczynach sportowych starych rutyniarzy. Wołół słyszało się jedne i te same narzekania.

Kiedy nareszcie młodzi odkrywają swe oblicze? kiedy nareszcie zobaczymy następców starych asów?

Młodzi zjawiali się i ginęli w aureoli zwycięstw starych mistrzów.

XII Raid A. P. przyniósł nowe twarze, nowych zwycięzców — zastrzyk młodej krwi.

POZNAŃCZYK SZYPULA

W klasie I na specjalne wyróżnienie zasługuje wyczyn sympatycznego poznańczyka Szypuły. Szypuła to już nie ten sam zawodnik, którego widzieliśmy na Raidzie Wielkopolskim. W towarzysztwie dobrych kierowców pokazał się z najlepszej strony. Zajęte miejsce to sukces nielada.

WIĘCEJ SPOKOJU!

W klasie II podkreślić należy szczególny wynik Grosmana, który z mało znanego zawodnika przez przypadek może stać się gwiazdą naszego sportu motorowego. Grosman jest dobrym kierowcą ale na ogół bardzo nerwowym. Więcej spokoju i opanowania a będzie z niego bardzo dobry zawodnik.

AMBITNY STRENGER

W klasie tej niespotykane zwycięstwo sportowe wykazał Strenger, który rozbijając Citroena na próbie górskiej — nie wycofał się z raidu, ale wóz naprawił — i nie zważając na zmęczenie raidu ukończył.

Strenger jest zawodnikiem młodym i bardzo ambitnym. Przyszłość jego w sporcie automobilowym jest jasna — będzie on wielką gwiazdą polskiego automobilizmu.

DOBRY TECHNIK ROGOZIŃSKI

Zapomnieć również nie należy o młodym zawodniku Rogozińskim, który raid ukończył może nie ze szczególnym wynikiem, ale który wykazał specjalne udolności w próbach technicznych.

WYSOKA KLASA „STARYCH”

Zawodnicy Lanci wprowadzili nie mieli szczęścia, ale za to reprezentowali bardzo wysoką klasę. Zresztą są to zawodnicy znani szerszemu ogółowi a naszym zadaniem w tej chwili jest wykazać młodego narybek.

W klasie III. powtarza się ta sama historia. Dziurliński, Pronaszko i Krzeczowski to stare wygi raidowe.

Startujący w tej klasie Francisz Quantresons nie przedstawiał się tak dobrze jak o nim mówiono przed raidem.

W klasie IV startowały dwa zespoły Chevroleta. Do pierwszego wchodziło czterech asów: Marka, Mazurka, Rychtera i Karzewskiego.

REWELACYJNA CZWÓRKA

W drugim zespole jednak Kamiński, Kamenski, Zagóna i Gajewski. I właśnie ten rezerwowy skład to największa rewelacja raidu. Czwórka ta to zdobywcy Grand Prix Polski. Ma najlepszy zespół fabryczny.

Wyczyn ten mówi sam za siebie.

Młodzi opromienieni aureolą odniesionego zwycięstwa, nie znikną teraz, ale będą zdobywcy tych zwycięstw. Walka w przyszłości zapowiada się bardzo ciekawie.

K. K.

**KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ**

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Daj na F.O.N.



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: **NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOLCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII**, na bóle artretyczne czy podgrzewane, wzdęcia brzucha, osłabienie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używaj będziesz ziół moczopędnych „**DIUREOL**” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „**DIUREOL**” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania: zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „**DIUREOL**” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

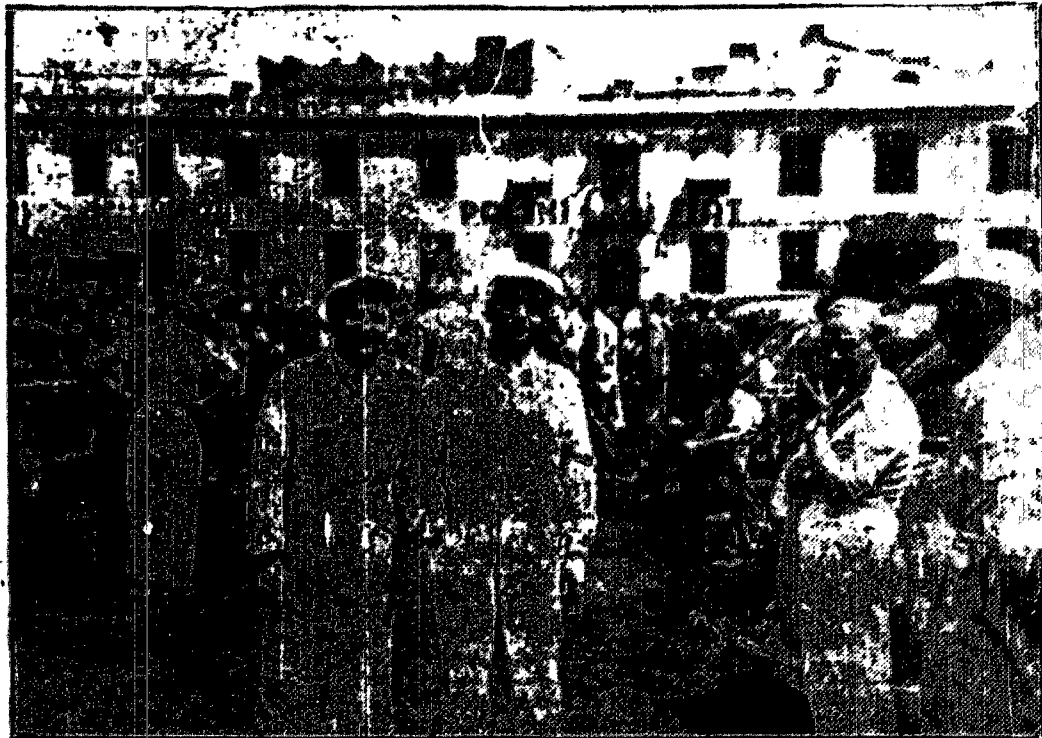
Jeżeli jedna szkoła pilotów
założona zostanie przez LOPP

Polscy rosną skrzydła. Rosną coraz szybciej. Powstają nowe szkoły pilotów, zwiększa się liczba samolotów, fabryki lotnicze pracują na trzy zmiany. Wszystko to jest bezspornie w pierwszym rzędzie zasługą L.O.P.P.

W dniu 5 lipca uruchomiona zostanie 6 z kolei szkoła pilotów silnikowego na Pomorzu, a mianowicie w Grudziądzu. W ten sposób wzy-

skanie doświadczone kraju będą już miały swe własne „młode” lotniskowice. Pierwszą szkołą pilotów silnikowego została przez L.O.P.P. w Aleksandrowie koło Białej, następnie w Świdnicy koło Lublina, Stanisławowie, Madowie, Łodzi.

Nawspomniawszy szkołę pilotów na Pomorzu nie zapomniemy o szkole pilotów silnikowego im. J. P. gen. Ogińskiego, którego otworzył lot przetrwał: właśnie przez Grudziądz.



Uśmiech zwycięstwa... Raid zakończył się. Stomile nie zawiodły. Tak myślał zawodnicy tego amn Renault p. Quantresons ze swoim pilotem i dyr. Krzeczowski.

Z DNIA

W dniu dzisiejszym

Białystok obchodzi dziś uroczysty dzień Św. Piotra i Pawła. Jak każdego roku wesołe wiernych czekać będą dzień ten w podobnym skupieniu.

Tępo stała roku dzień religijny Świąta, jakby symbolizując spłót się z uroczystością „Dni Morza”. W jeden rytm tedy uderzą serca uroczem religijnym, umiastienia i miłości Ojczyzny.

Idzie bowiem w chwili obecnej po Polsce, jak długa i szeroka zew połączony, głos donoszący wolę i zdecydowanie: „Polska od Baltyku oddechnąć się nie da”.

Pod hasłem tym obchodzą się tegoroczne „Dni Morza”.

Instynkt poprosił polpowskiej kulturalni myśli symbolicznego patrzania umiastienia religijnego i uroczem patriotyzmu i miłości Ojczyzny, zagroźonej przez brutalną przemoc niemiecką.

Dobrze się tedy stało że władze miasta po świątach stercu popłynęły Dostojnej Głowy Państwa Prezydenta Mościckiego który przedtatu swego Wysokiego Urzędu raczył wstąpić do myśli i słowa, które są udziałem ale, Polak.

Białystok, ten wypróbowany i uroczem Białystok, wraz z całą Polską polaczy rytm swego serca i uroczem z Ojczyzną malującym obrazem Najaswieższej Rzeczypospolitej.

W dniu Świąta Piotra i Pawła zabuwamy: „Polska od Baltyku oddechnąć się nie da”.

Zatrudnienie bezrobotnych

W dniu wczorajszym Zarząd Miejski zatrudniał przy rozmaitych robotach na terenie miasta 731 osób, w tym 31 pracowników umysłowych.

Nocne dyżury aptek:

Apteka Michalskiego, Dąbrowskiego 2.
Dzisiaj Apteka Ajzensztada, R. K. Kosciuszki 11.

Apteka Hermanowskiego i Lutostańskiego Pierackiego 24.

Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linia Hacedek” tel. 5-03.

Niedzielnny zjazd delegatów
Ogródków Działkowych

W dniu 25 czerwca br. w udekorowanej zieloną Salą Rady Miejskiej m. Białegostoku odbył się Zjazd Konstytucyjny Okręgowego Związku Towarzystw Ogródków i Osiedli Działkowych województwa Białostockiego, któremu przewodniczył p. W. Lubawy.

Referaty wygłosili p.p. Lubawy na temat „Stan organizacji i znaczenie społeczne oraz gospodarcze ogródków działkowych w Polsce”, Józef Witek z Augustowa na temat tworzenia osiedli działkowych w wojew. Białostockim.

Zjazd dokonał wyboru władz Okręgowego Związku w składzie: wybrany został p. Stefan

Jasiński — prezes oraz członkowie p. p. Zawadzki, Orle, Dzierżyński, Inz. Paluch, Matyszewski, Horbaczewski, Witek, Butkiewicz oraz Melania Wietka.

Powrót Prezydenta miasta

Prezydent miasta p. Seweryn Nowakowski powrócił z podróży służbowej i objął urządowanie.

Powrót z urlopu
dyr. Bogdańskiego

Dyr. Ubezpieczalni Społecznej p. Bogdański powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Wczorajsze dwa posiedzenia Rady Miejskiej
Wybory nowych ławników

Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia Rady Miejskiej.

Pierwsze rozpoczęło się o godz. 9-ej odczytaniem porządku dziennego przez p. prezydenta, który został przyjęty jednogłośnie.

W sprawie protokołu poprzedniego posiedzenia — zabierali głos r. Flomenbaum (Bund) o powoływaniu członków komisji poborowej i radny Klementynowski o nabywaniu wyrobów pocnodzenia niemieckiego.

Następnie sekretarz Zawadzki odczytał komunikaty prezydenta miasta i odpowiedzi na interpelacje r. r. Puchalskiego w sprawie uchybień biura medunkowego, frakcji (Bund) o rozbiórce domów i zwiększeniu kredytów na kolonie letnie oraz odpowiedzi Urzędu Wojewódzkiego w sprawie wyboru miejsca na przychodnię zwierzęcą.

W dalszym ciągu Rada uchwałała w drugim czytaniu sprawę zaciągnięcia pożyczki od T-wa Elektryczności w kwocie 26.000 zł. na założenie kabla podziemnego — na trasie Szosa 70łkowska — do ul. Artyleryjskiej.

Następne punkty porządku dziennego w sprawie zaciągnięcia pożyczek uchwalono jednogłośnie.

Następnie nac. Golebiowski dał wyjaśnienie na wniosek nagły grupy radnych Str. Narodowego co do zbyt wygórowanych wymiarów podatku drogowego.

W sprawie tej zabierali głos r. r. Sadowski, Biegański i Flomenbaum.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Prezydent zamknął posiedzenie Rady i ogłosił półgodzinna przerwę przed posiedzeniem wyborczym.

Po dłuższej przerwie Prezydent Nowakowski otworzył posiedzenie wyborcze.

Koncert na plantach

Dzisiaj od godz. 12-ej do 14-ej — koncertuje w muszli na plantach orkiestra Tow. „Harmonia”.

Chłopcy na wywczasach

W ramach obozu Dokształcającej Szkoły Zawodowej, Ubezpieczalni społeczna przyjęła na siebie koszty wysłania oraz utrzymywania w obozie 40 młodych pracowników fizycznych.

Obozy letnie
Biura wczasów

Zapisy na obozy letnie, urządzane przez Biuro wczasów, przyjmowane są jedynie do dn. 3 lipca r. b.

Inwestycje w rzeźni

W danej chwili podlega gruntownej przebudowie jedna z hal przeznaczona specjalnie dla uboju ciałat.

SZKŁO

okienne

w chrześcijańskiej firmie

Stanisław BOROWSKI

Białystok, ul. Kilińskiego 13.

Tel. 17-32.

Własna wytwórnia

STEMPLI i SZYLDÓW

oraz wszelkie roboty malarskie.

Ceny umiarkowane.

DOKTOR M. KANEL

Białystok, Stenkiewicz 37, tel. 5-95

Weneryczne, pikirowe, skórne włosów.

Przyjmuje od 9—1 5—8.

Dr. Leon Kryński

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 6-67, róg ul. Sosnowej.

Przyjmuje od 9—1 6—7-30.

Dziś APOLLO

Pocz. 6.30, 8.20, 10.10.

Lzy, uśmiechy, radość i smutki
pierwszej miłości

Andy Hardy

ZAKOCHANY

W rolach głównych
MICKEY ROONEY
CECILIA PARKER i LEWIS STONE

Ponadto Podróż na księżyc

Fantazja
w kolorach

Echa groźnego pożaru

Wczoraj zamieściliśmy krótką wzmiankę o pożarze przy ul. Wiejskiej. Dzisiaj podajemy szcze-

góły. Pożar powstał w mieszkaniu Heleny Drewnowskiej, zajmującej poddasze w domu Heleny Owsiejczyk. Przyczyną pożaru była nieostrożność Drewnowskiej, która po rozpaleniu ognia i pozostawieniu bez opieki swej 4-5 miesięcznej córki Alicji — udała się do mieszkania swego sąsiada Michała Pakusza. W tym czasie spod kuchni wypadła gąsienica na gałęzie, leżące na podłodze, które zapaliły się, obejmując płomieniem mieszkanie Drewnowskiej rozprzestrzeniając się na całe poddasze.

Pożar został zlokalizowany przez przybyłe na miejsce straże pożarne.

Pozostawiona w mieszkaniu córka Drewnowskiej — Alicja spaliła się.

Wysokość strat narazie nie ustalona.

Pryszczycy

Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że plaga pryszczycy została zahamowana dzięki czemu szereg zarazonych tą chorobą obwodów został otwarty dla handlu bydlęm.

Zmarli

Helena Sulczyńska l. 45 r. kat., Goniądz (zmarła w szpitalu Sw. Rocha). Konstanty Szyszko l. 45, r. kat., w. nier. Marcukowska 17.

Dziś w kinach:

APOLLO — Zakochany
P A N — Rozwiedzmy się
GRYF — Rapsodia
POLONIA — Bitwa na Broadway'u

NA WAKACJE
ROWERY i części
krajowe i zagraniczne
Ch. LUZIEM Wygodne warunki
Białystok, Piłsudskiego 1. Tel. 4-79. Prosimy się przekonać!

Skład gotowych ubrań
Zygmunta Sielewicza
Białystok, Sienkiewicza 24.
POLECA
Okrycia wierzchnie damskie, męskie i dziecięce, garnitury męskie, płaszcze gabardinowe, męskie, płaszcze jedwabne impregnowane damskie i męskie, mundurki szkolne, spodnie sztućkowe, golfy i t. d.
Wykonanie z materiałów solidnych i trwałych.

NADESZŁA nowa partia rowerów
z Państwowej Wytwórni Uzbrojenia
do Spółdzielni „**ROLNIK BIAŁOSTOCKI**”
Białystok, Sieny Rynek 10, tel. 10-30

DOKTOR M. KANEL
Białystok, Stenkiewicz 37, tel. 5-95
Weneryczne, pikirowe, skórne włosów.
Przyjmuje od 9—1 5—8.

Dr. Leon Kryński
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 6-67, róg ul. Sosnowej.
Przyjmuje od 9—1 6—7-30.

SZKŁO A. LEWIŃSKI i S-KA
Białystok, Piłsudskiego 17 tel. 8-24
Najtańsze źródło zakupu
szkła okiennego
wszelkich rozmiarów i grubości
HURT. DETAL.

Maszyny do szycia, rowery pierwszorzędnych firm motorowery i wszelkie części do takowych poleca

W. WILK,

BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 14.

Naprawa rowerów, maszyn do szycia. Wykonuje nowoczesne lakierowanie. Zakład mechaniczny przy ul. Wilczej 9.

FORS SZORUJE I CZYSZCZY WSZYSTKO 100% wyrób polski

Zadać w sklepach aptecznych i sklepach spożywczych